Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopsów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 314. Kraków, wtorek 12 listopada 1907 r. Rok XV.

Pod znakiem demokracyi.

Dzisiejsze wybory w Kole polskiem odbywają się wyraźnie pod znakiem demokracyi. Demokraci wszelkiego autoramentu, starzy i młodzi połączyli się w jasno wytkniętym celu, ujęcia rządów w Kole i prowadzenia swojej polityki na gruncie wiedeńskim. Mogli to już dawniej uczynić. Za największą winę należy im poczytać owo długie, bezprzykładne rozbicie ów brak programów, oportunizm i lenistwo, które dopomagały znakomicie silnie zorganizowanej garstce konserwatystów do utrzymania swej przewagi w polityce naszego społeczeństwa w kraju i Wiedniu. Bez pomocy demokratycznych żywiołów nie mogły stronnictwa ludowe same wyemancypować mas ludowych i siłą konieczności skrzywiły swój kierunek polityczny. Demokracya stała się wkrótce dla ludu włościańskiego obcą i wrogą, kastą jeszcze więcej zamkniętą niż arystokracya tabularna.

Dziś zbiera demokracya owoce swego oportunizmu. Dziś gdy dzięki powszechnemu głosowaniu uzyskała w Kole większość, dzięki energii i zmysłowi politycznemu kilku wybitnych jednostek złączyła się w karny i solidarny obóz spotyka się z nowym przeciwnikiem — z reprezentacyą włościańską. Do zaostrzenia antagonizmu przyczynia się nadto sprzeczność interesów ekonomicznych i zasad programowych, uświadamiająca sięcoraz wyraźniej wśród posłów włościańskich. I widzimy zjawisko napozór niezwykłe i niespodziewane: ludowcy grawitują coraz bardziej ku prawicy Koła polskiego. Lewica demokratyczna odosobniona staje wobec coraz silniej organizującego się obozu agrarnego.

Dlatego spodziewać się należy, że demokraci niedługo się cieszyć będą sukcesyą po konserwatystach. Atoli teraz wobec odosobnienia się ludowców jest rzeczą zupełnie naturalną, że posiadając w Kole większość, chcą za jego politykę ponosić pełną odpowiedzialność a jako środek do tego uważają zdobycie godności prezesa Koła. Naturalnie nie wdajemy się tu w ocenę moralną ich taktyki, nie chcemy osądzać zwłaszcza ostatnich przejść w Kole, wywołanych przez udzielanie koncesyi Rusinom, konstatujemy tylko tę naturalną u każdego rozumnego stronnictwa zdrową tendencyę do objęcia władzy i pozyskania wpływów. Demokracya złoży powinna teraz egzamin ze swojej dojrzałości i dać dowód, że praktykując długo przy boku konserwatystów nauczyła się polityki.

Nie uważamy więc obecnej ewolucyi w Kole za niebezpieczną dla powagi Koła i dla polityki narodowej. Niebezpieczeństwo widzimy jednak w tej niesłychanej i nieuczciwej kampanii, jaką od kilku tygodni prowadzi prasa konserwatywna rzekomo przeciw Unii a w rzeczywistości przeciw Kołu polskiemu. Okazuje się, że konserwatyści uznają obowiązek popierania Koła tylko o tyle o ile Koło ma służyć za środek do utrzymania się ich przy władzy. Wszelkie oznaki wskazują, że tak jest. Nie chcemy naturalnie wierzyć w pogłoskę puszczoną do prasy wiedeńskiej, jakoby konserwatyści mieli wystąpić z Koła i z ludowcami utworzyć osobny klub....

Że fronda konserwatystów powagę i wpływy Koła obniża, powinni zrozumieć konserwatyści z tryumfalnych nekrologów, jakie prasa wiedeńska poświęca Kołu. Polakożercza „N. Freie Presse" pisze już ze złośliwą radością:

„Do roli historycznego przeżytku spadło dziś tu ongiś tak potężne ciało, pozostało po niem tylko wspomnienie, które powoli rozpłynie się i o którem będzie się mówić prawie bez goryczy, chociaż wiele nieszczęść na Austryę przyniosło. Dawniej słyszała Izba często z ust reprezentanta Koła wyrok o swoim losie. Koło panowało nie tylko w Galicyi, ale w całej Austryi. Gdy miały nastąpić wielkie przeobrażenia w polityce wenętrznej — proszono zawsze prezesa Koła na narady. Łaskę i niełaskę rządu wobec stronnictw, polityków można było najwyraźniej odczytać w uchwałach Koła."

Czy naprawdę potęga Koła ma należeć do przeszłości? Czy demokratyczne Koło będzie mniej spoiste? Nie sądzimy, ale stwierdzić ze smutkiem musimy, że do jego osłabienia zdążają ciągłe ataki konserwatywnej prasy.

* * *

Wiedeń, 11 listopada.

Mgła która od paru dni ogarnia codziennie Kraków, jest niejako symbolem sytuacyi w Kole polskiem. Wszystko tam jest obecnie mgliste i pochmurne. Zmiana rządów odbywa się nie bez trudności, i nie bez pewnych boleści. Konserwatysci poddają się nieuniknionemu losowi, pocieszają się nadzieją, że nowe stosunki są przemijające, że trwałość unji jest krucha, że wreszcie demokraci nie obejdą się bez ich doświadczenia i ich stosunków. W każdym zaś razie ratują resztki. Jeżeli p. Abrahamowicza zluzuje jutro p. Głąbiński, to p. Abrahamowicz zluzuje hr. Dzieduszyckiego. Ważny więc posterunek ministra-rodaka pozostanie w rękach konserwatystów. Demokraci ślub wali nie przyjmować na razie tek ministerjalnych. Czy wstrzemięźliwość ta długo potrwa, trudno przewidzieć.

Nie zdradzę tajemnicy donosząc wam, że wybór p. Głąbińskiego nie wszystkich zadowolni. Pierwszym malkontentem jest dr. Dulemba, który sądził, że jemu przysługuje prawo starszeństwa. Rzeczywiście p. Głąbiński będzie jednym z najmłodszych prezesów Koła. Jest to wada, która łatwo zmienia się w zaletę.

Pierwszą trudność przy wyborze prezesa sprawiają ludowcy, którzy na poniedziałkowe posiedzenie Koła przysłali pismo z prośbą o wspólną konferencję. W tej chwili (godz. 6) konferencja się odbywa Podobno ludowcy noszą się z zamiarem wstąpienia do Koła, i dla tego prosili o odroczenie wyboru, co ma być skierowanem przeciwko p. Głąbińskiemu. Czy zamiar ludowców jest zupełnie poważny, trudno powiedzieć. Według dość ogólnie rozpowszechnionej wersji, chcą oni wstąpić do koła dopiero po wyborach sejmowych.

W każdym razie sprawa ta jest aktualną. Inteligentna część ludowców prze do połączenia przeciwko któremu oświadczają się tylko demagogzy zawodowi. Przyjechał tu także poseł Skołyszewski jako „polityczny doradca" ludowców. Przypuszczam, że jego głos zaważy na szali wstąpienia do Koła.

Politycznym doradcą linii demokratycznej jest dr. Leo, który najczynniejszy wziął udział w obaleniu obecnego prezydyum. Pogłoski jednak o jego kandydaturze do parlamentu są bezpodstawne. Najpierw niema wolnego okręgu, ponieważ p. Zieleniewski ani myśli rezygnować choć mu to podsuwano w dziennikach, a następnie przypuszczam, że dr. Leo rezerwuje sobie przyszłość....

W każdym razie „Unia" zszeregowała się z jego inicyatywy, i on potrafił pogodzić demokratów narodowych z demokratami starej szkoły.

Co do Centrum, rozłam nie jest jeszcze ostateczny i o ile wiem toczą się ciągle rokowania celem ponownego połączenia obu grup.

Przy odrobinie dobrej woli można będzie sprawę zgodnie załatwić, co jest ze wszechmiar pożądane. Oczekiwać również można wstąpienia do Centrum kilku dzikich posłów, i tych demokratów, którym Unia demokratyczna nie bardzo dogadza.

Lidvaliada przed sądem.

Petersburg, 8 listopada.

Skandaliczna afera Hurko-Lidwal doczekała się wreszcie epilogu. Głośny syn satrapy warszawskiego p. wiceminister Hurko zasiadł na ławie oskarżonych...

Wysoka, piętrowa sala ogólnych zebrań senatu, tchnąca zazwyczaj chłodem i pustką — przepełniona.

Stół sędziowski obsiedli w porządku przepisanym członkowie departamentu kasacyjnego, oraz przedstawiciele stanów. Przewodniczy senator Kuźminskij. Z tyłu po za stołem sędziowskim, w zagłębieniu złoconych foteli siedzą poważnie, a nieruchomie senatorowie, oraz przedstawiciele prokuratorji w mundurach, gwiazdach i orderach.

Z boku, przy stoliku, dotykającym lewego skrzydła stołu sędziowskiego — widnieją dwie postacie. Jedna, to Hurko, druga, jego obrońca, adwokat przys. Kazarinów.

Hurko zjawił się na sprawę w galowym mundurze ministerjum spraw wewnętrznych, przy szpadzie.

Rzekłbyś — dostojnik podczas sprawowania swych obowiązków służbowych....

Posiwiał nieco.... Posiwiał, ale nie stracił na fantazyi. Niewielka jego figura tchnie tą samą pewnością siebie, co podczas słynnych jego wystąpień w pierwszej Dumie. Owa pewność, a nawet buńczuczność — znajduje swój wyraz w całym sposobie zachowania się, w krótkich, lapidarnych odpowiedziach, wypowiadanych w nieco zuchwałym tonie.

Po otwarciu posiedzenia następuje zwykła formalistyka zapytań, skierowanych do oskarżonego.

— Proszę wstać i wymienić swe nazwisko, oraz zajęcie.

— Włodzimierz Józefowicz Hurko, rzeczywisty radca stanu, szambelan dworu jego cesarskiej mości.

— Towarzysz ministra spraw wewnętrznych przypomina przewodniczący.

— Tak i towarzysz ministra spraw wewnętrznych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje obwinionego czy poczuwa się on do winy. Hurko odpowiada, z jedną ręką w kieszeni, a drugą za klapą munduru:

— Oczywiście (!) nie.

Rozpoczyna się składanie przysięgi procedura ta, zwykle prosta, zabiera w danym wypadku sporo czasu, bowiem widocznie dla większej okazałości, przysięgę obcowyznawców odbierają pastor, ksiądz katolicki i rabin, — nie, jak zazwyczaj przewodniczący.

A tłum świadków jest dość niejednolity — bo obok b. ministrów, Stiszinskiego i Szwanebacha, widzimy zarządzającego przedsiębiorstwem „Aquarium" Zapłatkina i chórzystkę p. Duchowską. Uwagę zwłaszcza zwraca na się madama Ester, z paszp. mieszczanka Czechowaja. Raczej brzydka, ubrana jednak bardzo elegancko; płeć ma smagłą, mówi głosem piersiowym, prawie męskim. Na zapytanie przewodniczącego o wiek, odpowiada: „przeszło czter dziestka..."

Z wezwanych świadków pierwszy składał zeznanie radca tajny Stiszinskij i zeznawał na korzyść oskarżonego. Uważa go za wyjątkowo zdolnego, energicznego i doskonale znającego powierzoną mu sprawę, za działacza pożytecznego (!) i energicznego, którego praca zasługuje na głębokie poszanowanie (!!)

Następnie zeznawał cały szereg utytułowanych świadków: były minister rolnictwa Szwanebach, wice-minister skarbu Pokrowskij, dyrektor departamentu podatków Wiszniakow, inspektor departamentu finansów państwa Nikołajenko. Wszyscy zeznają na korzyść oskarżonego.

Rzecz.-radca stanu Gerbel, który po Hurce zajął stanowisko stwierdził, jakie straty poniósł skarb z winy Liedwala obliczając je na 1 369.000 rubli.

Obrońca podsądnego i sam Hurko usiłują stwierdzić, że inni dostawcy byli również niesumienni. Ale to słaba pociecha.

Niepomyślne dla oskarżonego zeznania złożył agent giełdy zbożowej petersburskiej, Kraszenninkow ; członek penzeńskiego urzędu gubernjalnego, Kaczałow.

Potem nastąpiły zeznania świadków, z których publiczność obiecywaa sobie wiele wzruszeń sensacyjnych.

Zarządzający restauracyą „Aquarjum" zeznaje:

— Pan Hurko bywał u nas często. Wieczerzał z paniami Sytow i Duchowską. O tej ostatniej względy najoczywiściej się starał. Pani Sytow głośno przy wszystkich mówiła, że zarobiła 50.000 rb. za to, że zapoznała Liedwala z Hurką. Liedwal na jej imię nabył ogród „Omon" w Moskwie.

Następny świadek, Lubkiewicz, szwajcar w domu p. Ester, oświadcza, że Hurko bywał u jego gosponyni.

— A u pani czy Liedwal bywał?

— Owszem, bywał, bywał.

Świadek Fominowa, dawniej służąca u pani Ester, zeznaje, że oskarżony bywał u jej pani często, w ostatnich czasach rzadziej. Bywał tam również i Liedwal. Stróż tego domu nie wie, kto bywał, wie tylko, że bywał jakiś bogaty gość bo po 5 rb. dawał „na herbatę".

Następnie chwila najciekawsza. Zeznają: chórzystka Luchowska i Ester. Pierwsza staje przed sądem w wytwornym kostjumie, bardzo elegancka i ładniutka. Potwierdza ona opowiadania pani Sytow o 50.000, stwierdza znajomość z Hurką i wspólne kolacye. Mówi zresztą to samo, co i na śledztwie przedstępnem.

Pani Ester wchodzi na salę szybko, pełna stanowczości i pewności siebie.

— Czy dawno pani zna Liedwala? — zapytuje przewodniczący.

— Od lat 15.

— Czemsię zajmował?

— Był krawcem.

— Czy potem pani się z nim spotykała

— Tak. W Paryżu. Miał on interesy z Ameryką. Kupował drogie futra. Wogóle wyglądał dostatnio i poważnie.

— A w Petersburgu czy bywał u pani?

— Był raz jeden.

— A Hurko bywał?

— Tak.

— Czy spotykał się u pani z Liedwalem?

— Nie.

Badanie p. Ester skończone. Publiczność która spodziewała się sensacyjnych rewelacyi, jest rozczarowana...

Na tem zakończono rozprawy pierwszego dnia. Były one najciekawsze i dla tego zasługują na obszerniejsze strzeszczenie. Następny dzień nie przyniósł nic nowego. Zeznania złożyli: pp. Stołypin, Kokowcew, Stoszinskij i Szwanebach, charakteryzując zgodnie p. Hurkę, jako człowieka uzdolnionego, energicznego i... uczciwego!

Pomimo jednak tej względności kolegów ministeryaln. bohatera „Lidwaljady" skazano na trzyletnie wykluczenie ze służby. Senat wziął widocznie pod uwagę tak wynoszoną przez biurokratycznych świadków „energję" p. Hurki i doszedł do wniosku, że dostateczna kara dla tak „energicznego" człowieka będzie przymusowa bezczynność w ciągu lat 3... Po upływie tego okresu Rosya znów odzyska „zdolnego i energicznego" działacza państwowego, który ujawnił taką „energję" w okradzeniu skarbu państwowego na miljony rubli!

Kolej Dębica-Jasło.

W sprawie kolei Dębica-Jasło zbiera się dnia 13 b. m. w radzie powiatowej w Pilźnie konferencja interesowanych powiatów: pilzneńskiego, jasielskiego i ropczyckiego, miast: Dębicy, Pilzna, Brzostka, Kołaczyc i Jasła, jak również stron prywatnych oraz Izby handlowej krakowskiej i galicyjskiego Towarzystwa naftowego, dla których to czynników połączenie kolejowe Jasła z Dębicą ma szczególniejsze znaczenie handlowe.

Przy tej sposobności przypominamy historję tej kolei, która od 20 lat się ciągnie i następujące przechodziła fazy:

Po wybudowaniu kolei transwersalnej i kolei Dębica Nadbrzezie chodziło o najbliższe połączenie strategiczne z Węgram ku Sandomierzowi, a zatem już od r. 1888 stała się linja Dębica-Jasło-granica węgierska potrzebą państwową.

Przez budowę kolei Jasło-Rzeszów i Przeworsk-Rozwadów przesunięto interes strategiczny na wschód ku Przemyślowi, a przez to pozostawiono kolej Dębica-Jasło prywatnym staraniom, które też podjął ówczesny burmistrz miasta Jasła Alojzy Metzger, postarawszy się o koncesję i przeprowadziwszy rewizję trasy kolei Jasło-Konieczna i Jasło-Dębica (1898) w nadziei, iż Sejm budowę kolei tej, jako kolei lokalnej popierać będzie. Tymczasem krajowa Rada kolejowa oświadczyła się nieprzychylnie dla połączenia z Węgrami ze względu na rolnicze interesa kraju, a gdy nadto nie było finansowego poparcia ze strony interesowanych powiatów, miast i osób, sprawa ta została w zawieszeniu.

Dopiero dzięki energicznej postawie i wpływom politycznym posła jasielskiego ks. prałata Pastora wstawiła Rada Państwa w styczniu b. r. kwotę 180,000 koron w budżet na rok 1907 na koszta trasy kolei Jasło-Konieczna, a Sejm 500,000 koron na budowę tejże kolei, jako państwowej, uchwalą z 1 października b. r., zaczem budowa jej w r. 1908 i 1909 jest sprawą całkiem zapewnioną. Z tą chwilą jest również przedłużenie tej kolei do Dębicy kwestją najbliższego czasu, zależną jedynie od poparcia tak osobistego, jak i finansowego stron interesowanych.

W tym celu wyjechała liczna deputacja w lutym b. r. z petycją zredagowaną przez dra Witolda Lewickiego, szturmując do Sejmu

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przyszła kolej na obrońcę, ten zaczął ją dopytywać o Rakitina.

— A co to dziwnego że wziął odemnie 25 rubli, odparła z lekceważącym uśmiechem. alboż to on raz brał odemnie pieniądze? Bywało nieraz kilkadziesiąt rubli na miesiąc wyciągnie. A wszystko na hulanki, bo jeść miał co i bezemnie.

— Z jakiejże przyczyny byłaś pani tak szczodrą dla tego młodzieńca?

— Przecież to mój cioteczny brat, objaśniała Grusza, matka moja i jego były to rodzone siostry. Prosiłj mnie zawsze i zaklinał, abym to trzymała w sekrecie, tak się mnie już bardzo wstydził.

Niespodziana ta wiadomość wywołała ogólne zdziwienie. W istocie nikt dotąd nie wie dział o tem kuzynostwie Rakitina, nawet mnisi klasztorni, nawet Mitia. W każdym razie fakt ten zniszczył do reszty urok szlachetnych jego wystąpień w sprawie koniecznych reform w społeczeństwie rosyjskiem, w ogóle Rakitin został zupełnie pogrzebany w opinii. On sam słuchając zeznań Gruszy, stał się karmazynowy ze wstydu, Fetiukowicz ucieszył się bardzo; była to woda na jego młyn. Zresztą przesłuchanie Gruszy nie trwało długo, i nie przyniosło nic ważnego, do znanych dawniej szczegółów. Wogóle osoba jej wywarła nie sympatyczne wrażenie na publiczności. Setki pogardliwych spojrzeń, ścigały ją, gdy powracała na miejsce. Przez cały ciąg jej przesłuchania, Mitia siedział jak skamieniały, spuściwszy oczy w ziemię. Grusza usiadła jak najdalej od Katarzyny. Teraz stanął przed trybunałem, Iwan Fedorowicz.

Iwan wezwany był już dawniej, i składać miał zeznanie wcześniej niż Alosza. Ale uczuł się nagle chorym i poprosił o zwłokę. Teraz jednak oświadczył że siły mu powróciły i że gotów jest odpowiadać na wszystkie zadane sobie pytania. Ukazanie się jego nie wywarło początkowo żadnego wrażenia. Ciekawość publiczności zaspokojoną już była widokiem dwóch rywalek, obecnie nastrój był już jakby znużony, nie spodziewano się już usłyszeć nic tak dalece ciekawego. Iwan zbliżył się do trybunału nadzwyczaj powolnym krokiem. Nie patrzył na nic, ani na nikogo i zdawał się myśleć o czemś bardzo głęboko, z oczyma wbitymi w ziemię. Ubrany był bez zarzutu, ale wygląd miał przykry i chorobliwy. W twarzy jego, było coś grobowego i jakby to była twarz konającego. Oczy miał mętne, a gdy podniósł zwolna powieki i powiódł wzrokiem po otoczeniu, Alosza zerwał się ze swego miejsca i krzyknał nagle: „Ach"! co jednak nie zwróciło niczyjej uwagi. Przewodniczący, objaśnił go, że jako świadek nieprzysięgły, mówić może to tylko co sam uzna za stosowne, wolno mu też nie odpowiadać na niektóre pytania. Iwan słuchał tego wszystkiego, patrząc przed siebie, mętnym wzrokiem, stopniowo jednak twarz jego zaczynała się rozjaśniać dziwnym jakimś uśmiechem, a gdy zdziwiony sędzia przestał wreszcie mówić roześmiał się na głos, a potem spytał:

— No! i cóż tam jeszcze?

W sali ucichło nagle, wyczuwano już coś niezwykłego, przewodniczący zmieszał się.

— Może pan jeszcze nie czujesz się całkiem dobrze? pytał, szukając oczyma woźnego.

— Niech pan będzie bez obawy, panie prezesie, odparł Iwan tonem bardzo spokojnym i uprzejmym. Jestem już zupełnie zdrów i mogę opowiedzieć państwu coś bardzo ciekawego.

— Czy w samej rzeczy, chcesz pan nam udzielić jakiejś nowej informacji? pytał sędzia niedowierzająco.

Iwan Fedorowicz zdawał się namyślać, po kilku sekundach podniósł głowę i rzekł zająkując się.

— Nie...... nie mam....... nic do powiedzenia.

Zaczęto mu zadawać pytania. Iwan odpowiadał na nie niechętnie i jakby z coraz wzrastającym wstrętem. Mimo to odpowiedzi jego, były całkiem logiczne i nie zdradzały wcale umysłowego rozstroju. W wielu wypadkach tłumaczył się nieświadomością, nie znał np. zupełnie rachunków ojca z Dymitrem i nigdy się tem nie zajmował, o kopercie zawierającej trzy tysiące, słyszał od Smerdiakowa.

— W każdym razie nic nowego wam nie powiem, dodał po chwili, znużonym głosem.

— Rozumiem zupełnie pańskie położenie, odparł przewodniczący ze współczuciem, a potem zdaje mi się, że pan się jeszcze czujesz niedobrze. Rzekłszy to zwrócił się do strony tj. do prokuratora i obrońcy, zapytując ich czy uważają za stosowne, prowadzenie dalszego badania, ale wtedy sam Iwan rzekł proszaco.

— Pozwólcie mi panowie odejść, czuje się bardzo słabym.

I nie czekając odpowiedzi, zawrócił się i odszedł, ale wkrótce zatrzymał się znów, nie przeszedłszy nawet czterech kroków, uśmiechnął się cicho, i jak gdyby obmyśliwszy coś, powrócił na dawne miejsce.

— Prześwietny sądzie! Jestem teraz jak ta chłopska dziewka, którą wieść mają do ślubu i chodzą za nią z wiankiem, a ona odpowiada. „Zechcę wskoczę, zechcę nie wskoczę".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o kolej lokalną kosztem kraju, ażeby przez to wywołać stanowcze oświadczenie się Sejmu, iż kolej ta jest dla interesów ogólnych kraju potrzebną i użyteczną i aby Sejm o budowę jej do rządu zaapelował. I rzeczywiście uchwałą z 12 marca Sejm zażądał, aby kwota na wypracowanie projektu szczegółowego wstawiona została już w budżet państwowy na r. 1908.

Zdaje się więc iż sprawa połączenia kolejowego Dębicy z Jasłem stoi dobrze, a jednak dopóki nie figuruje w budżecie państwowym kwota na projekt szczegółowy, dalej dopóki Rada państwa nie uchwali budowy tej kolei definitywnie, to jeszcze o zapewnieniu jej mowy być nie może.

Zapewnioną będzie dopiero wtedy, gdy tak kraj, jak i strony interesowane przyczynią się do tej budowy, a o ile kolej Jasło-Konieczna leży rzeczywiście w interesie rządu, (jako połączenie z Węgrami), o tyle również przedstawia interes kraju i stron, które z tej drogi żelaznej korzystać będą. Zatem niewątpliwie rząd pierwej tej kolei budować nie będzie, aż uzyska wydatną subwencję sejmową i prywatną.

W takich wypadkach wymaga rząd pokrycia $^1/_3$, a co najmniej $^1/_4$ części kosztów budowy, chodziło by więc tutaj przy 5 milionach ogólnego kosztu o jakie 1·2—1·5 miliona koron; gdy to jest w obecnym stanie finansów krajowych sumą wcale wysoką, potrzeba choć 200.000 koron pokryć przez strony prywatne, aby budowa kolei Jasło-Dębica uzyskała subwencję krajową w kwocie 1 miljon do 1 milion 300.000 koron, a w dalszym ciągu budowę jej objęło państwo.

Ze strony Rady powiatowej pilzneńskiej, uchwalono 100.000 kor. w marcu r. b. jako subwencję na trasę tej koleji, którą Rada powiatowa swoim kosztem zaprojektowała. Jest to w porównaniu do innych tego rodzaju datków Rad powiatowych wyjątkowo wysoką ofiarnością gdy się uwzględni, iż oprocentowanie tej kwoty przez długi szereg lat wymagać będzie 5% dodatku powiatowego.

Niewątpliwie miasta leżące wzdłuż trasy kolejowej, przyczynią się w dobrze zrozumianym interesie swoim do finansowego poparcia kolei, decydującej o ich bycie dalszym, a właściciele majątków ziemskich i zakładów przemysłowych przypilnują, ażeby trasa kolejowa nie ominęła ich gruntów, czego najlepiej subwencjonując tę budowę dokazać można. Jeśli reprezentacja powiatowa jasielska i ropczycka pójdzie za przykładem pilzneńskiej, to uzupełnienie subwencji na 200.000 koron nie ulega wątpliwości.

W sprawie tej interesowaną jest bardzo lza handlowa krakowska, a w szczególności towarzystwo naftowe galicyjskie, gdyż połączenie kolejowe Jasła z Dębicą skraca odległość kolejową w relacji Jasło-Kraków o 25 klm. (projekt Metzgera) a nawet o 39 klm. wedle najnowszego projektu wydziału powiatowego pilzneńskiego.

Jest to przecież różnica doniosła w obrocie handlowym, a w szczególności przy przewozie surowców, jak drzewo, węgiel, nafta i skróceniu czasu przy przewozie żywego bydła mięsa, a nadto pustych cystern, których obecnie brak dotkliwie uczuwać się daje przemy słowi naftowemu.

Życzymy, ażeby narady zebranych w Pilznie obywateli uwieńczone zostały jak najszybszym i najpomyślniejszym skutkiem, tak w interesie tamtej okolicy jak i całego kraju, w którym rząd od czasu wybudowania kolei Sambor-Sianki t. j. od r. 1905, zaniedbał budować dalszych kolei własnych w przeciwieństwie do innych krajów koronnych.

Z Rosyi.

Manifest „czarnej sotni."

Urzędowy organ „prawdziwych" Rosyan, „Rusk. Znamia,", zamieściła odezwę do posłów z prawicy, podpisaną przez prezesa i wiceprezesa Związku, Dubrowina i Puriszkiewicza.

Odezwa zaznacza, że karna i dobrze zorganizowana lewica wejdzie do Dumy z zamiarem opanowania jej przez zajęcie wszystkich miejsc w prezydyum. Październikowcy, niemający ściśle opracowanego programu, stanowić będą doskonały materyał dla Kadetów do przyciągnięcia ich na swoją stronę. W tych warunkach praca Dumy „potrafi zaszczepić trwale w Rosyi obce jej i przeciwne duchowi ludności jej zasady konstytucyjne."

Obowiązkiem świętym posłów z prawicy — wywodzi dalej odezwa — jest przeciwdziałać temu ze wszystkich sił. Winni oni pojawić się w Dumie jako siła rozkazująca, nieugięta, wytrwała. W takich tylko warunkach możliwa jest „twórcza praca w Dumie pod hasłem: samowładztwo (!) prawosławie i naród rosyjski."

W dalszym ciągu odezwa oświadcza, że jedynie tylko prawica uprawniona (!) jest do objęcia wszystkich miejsc w prezydyum. „Pamiętać należy, że tylko żelazna karność podporządkowywania się zrobią z prawicy ów taran, który będzie w stanie potężnie i bezlitośnie uderzyć w ogniska rewolucyi rosyjskiej i zmusi do liczenia się z sobą ową zdolną do zlania się masę Październikowców i Kadetów, która marzy o zwycięzkim pochodzie do 3-ej Dumy i o zapuszczeniu w Rosyi, pod płaszczykiem uspokojenia jej, trwałych korzeni konstytucyonalizmu, niosącego jej rozkład (!) i zgubę polityczną."

Takie są zamiary „prawdziwych" Rosyan, którzy po to idą do Dumy, abyb „utrwalić" nie konstytucyę- ale zachwiane manifestem październikowym rządy „samodzierżawja" i knuta...

Jak wybrano Schmidta?

Jak wiadomo „posłem z gub. Mińskiej został wybrany filar związku narodu rosyjskiego osławiony Schmidt, skazany sądownie na zesłanie do Syberyi za szpiegostwo na rzecz rządu pruskiego. W jaki sposób odbyły się wybory tego posła powiada jeden z włościan w liście do „Rusi".

„Chcę powiedzieć — pisze — prawdę o wyborach do Dumy z gub. Mińskiej. Byłem wborcą gubernialnym z drobnej własności. Zebrano nas w Mińsku zawczasu i umieszczono w domu archireja (!) Przez cały czas przychodzili do nas jacyś ludzie i mówili, że są członkami komitetu gubernialnego i że trzeba koniecznie wybrać do Izby Schmidta. Inni przychodzili do nas i mówili, że Schmidt był sądzony, oskarżony i zesłany, i że dlatego nie należy go wybierać. Wtedy wielu z nas pojedyńczo wywoływał archirej i przekonywał, że Schmidt nie był sądzony i że dlatego trzeba go wybierać.

„Wieczorem przed wyborami zebrano nas w pokojach archirejskich i kazano tam wybrać koniecznie Schmidta, a sam Schmidt obiecał włościanom, że w Izbie będzie się starał odebrać panom-Polakom ziemię i rozdzielić ją między włościan.

„Chcieliśmy wybierać pułkownika Łaszkarewa i pisarza Grudińskiego, ponieważ już byli posłami w drugiej Izbie, ale oni stanowczo odmówili pójścia do Izby razem ze Schmidtem. Pułkownik Łaszkarew podczas wyborów, kiedy już wybrano Schmidta, zapłakał nawet i rzekł: „Hańbą jest dla gub. mińskiej wybierać tego, kto sprzedał plany fortecy"; zapłakał razem z nim i jeden stary duchowny, który dał Schmidtowi białą gałkę słuchając rozkazu (!) archireja.

„Nazajutrz po wyborach wszyscy wyborcy byli odfotografowani w domu archirejskim; chciano wybranych dziewięciu posłów odfotografować oddzielnie, ale generał Mieczencow nie chciał fotografować się razem ze Schmidtem.

„Po tem wszystkiem z powodu straconego czasu dostaliśmy po 5 rb. gotówką na każdego i rozjechaliśmy się, nie wiedząc, czy zrobiliśmy dobrze, czy źle, wybierając Schmidta, tylko wielu z nas żałuje pułkownika Łaszkarewa".

W taki sposób odbywały się „wybory" na Litwie i Rusi, gdzie nie tylko dopuszczano się niesłychanych oszustw i gwałtów na niekorzyść Polaków, ale i rosyjskie głosy zdobywano rozkazami archirejów i... rublami!

KRONIKA.

KUPUJĆIE TYLKO U CHRZEŚĆIJAN!

Kraków 12 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Marcina papieża. Chrystjana męczennika i Pięciu braci Polaków; we środę Dydaka wyznawcy, Eugeniusza biskupa i Homobona wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 49, zachód przypada o godzinie 4 minut 4, długość dnia wynosi godzin 9 minut 11.

— **Z teatru miejskiego.** Najbliższy wieczór premierowy złożony będzie z trzech utworów: oryginalnej jedno-aktowej komedji p. n. „Ciocia-Baruch," osnutej na tle życia żydów polskich w Ameryce, jedno-aktowej satyry Oktawiusza Mirbeau: „Epidemia," oraz baśni muzycznej p. Bolesława Raczyńskiego „Królewicz Jaszczur," która była w roku zeszłym śpiewana w operze lwowskiej i doznała dużego powodzenia u publiczności, a uznania w krytyce muzycznej. „Cyd" Corneille'a, - Wyspiańskiego grany będzie po raz 6-ty we środę bieżącego tygodnia, poczem na czas pewien schodzi z repertuaru. Srodowe przedstawienie, zachowuje ceny miejsc zwyczajne, wobec tego, że „Rycerze północy" grani byli w poniedziałek jako przedstawienie popularne.

Afisz piątkowy zapowiada wznowienie komedji Czechowa: „Wujaszek Wania," która przed laty 2 ma cieszyła się tak wyjątkowem powodzeniem. Obsada ról pp.: Wolska, Wysocka, Modzelewska; pp.: Jutkiewicz, Zelwerowicz, Jednowski, Szymborski.

— **Wielki Wydział** miejskiej Kasy Oszczędności odbył wczoraj popołudniu nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego, który w przemówieniu oddał hołd zmarłemu ś. p. Franciszkowi Slękowi, jako nadzwyczajnie zasłużonemu byłemu Dyrektorowi Kasy. Wydział wielki uchwalił celem uczczenia zmarłego następujące wnioski: 1) wyrazić kondolencję rodzinie ś. p. Dyrektora Franciszka Slęka, 2) sprawić pogrzeb kosztem Kasy Oszczędności m. Krakowa, 3) złożyć zamiast wieńca kwotę 100 koron na szpital jubileuszowy OO. Bonifratrów w Krakowie.

— **W raucie** urządzanym staraniem akad. komitetu dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju 23 b. m. w Salach Starego Teatru współudział przyjmą: pp. Irena Solska artystka teatru miejskiego, Adam Okoński śpiewak opery Lwowskiej i Wilhelm Kolischer pianista, uczeń prof. Lalewicza. Komitet Rautu urzęduje codziennie od godz. 4-6-w Kollegium Novum (parter Sala Nr. 2.)

— **Koncert** „Młodej Polski" który odbędzie się w piątek dnia 15 listop. w „Starym Teatrze" zapowiada się nader pomyślnie. Próby chóralne odbywają się codzień. P. B. Walewski, dyrygent, przygotowuje utwory Jachimeckiego, Raczyńskiego, Rudnickiego, Waltera i Wolfsthala. Pani Czop-Umlaufowa odegra fantazję C-moll M. Swierzyńskiego, oraz kompozycje Klechniowskiej, Różyckiego, Szymanowskiego. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

— **Zgromadzenie kolejarzy.** (Skawina 11. 11. 1907.) Kolejarze ze Skawiny i okolicy zwołali na wczoraj zgromadzenie do sali rady miejskiej. Z Krakowa przybyli jako delegaci organizacji krajowej „Samopomoc" pp. Biernakiewicz i Tabaczyński. Zagaił p. Bylica. Przewodniczącym wybrano p. Kozłowskiego, sekretarzem p. Chwaliboga. Referat o postulatach kolejarzy, o mieszkaniach, drożyźnie, oraz nowej ustawie kolejarskiej wygłosił p. Tabaczyński — prezes p. Biernakiewicz referował o sprawie organizacji krajowej i wzywał do łączenia się razem na tle zawodowym, a nie politycznym.

P. Bylica podniósł sprawę niskiego kwa-

terowego dla Skawiny — poczem wysłano telegram do „Koła Polskiego“ na ręce posła Łuszczkiewicza z prośbą o wystaranie się u rządu by kwaterowe podniesiono. Na wniosek przewodniczącego uchwalono rezolucję na stępującą:

„Kolejarze zgromadzeni w Skawinie uchwalają jednogłośnie, że tylko organizacja krajowa “Samopomoc“ jest zdolną do bronienia interesów wszystkich kolejarzy i przystąpią wszyscy do tej organizacji.“

W zgromadzeniu uczestniczyło około 50 kolejarzy — a więc prawie wszyscy wolni od służby.

Kronika literacka.

(„Nasze Dole“ — Ksawery Marjan. „W promieniach“ — Marja Kulikowska. „Bojownicy“ — Artur Gruszecki.)

Burzliwa epoka, którą przeżywamy obecnie, znaczy już śladem swego wpływu, piśmiennictwo nasze a zwłaszcza literaturę powieściową. Najrozmaitszego pokroju i najrozmaitszej wartości pióra, sięgają mniej lub więcej szczęśliwą ręką do bieżących wypadków i aktualnych wrażeń chcąc zaczerpnąć z nich świeży materjał, dla twórczych swych pomysłów. Wypadki nie przeżyte jeszcze, wrażenia nie przetrawione, to też i w utworach pisanych pod ich wpływem, uderza przedewszystkiem jakiś przejściowy tymczasowy charakter. Bądź co bądź, są one do pewnego stopnia, odbiciem nastroju chwili i z tego względu zasługują na zanotowanie.

„Nasze dole“ Ksawery Marjan. Gdyby nie pseudonim ukrywający dyskretnie, nazwisko autora, możnaby twierdzić na pewno prawie, że powieść ta wyszła z tek Marji Rodziewiczównej, o ile poczytna ta autorka nie stworzyła własnej szkoły. Ta sama bujna wyobraźnia, nie licząca się z logiką wypadków, dużo werwy w opowiadaniu i nieszkodliwy op tymizm mało troszczący się o psychologiczne motywa. Za temat. służą tu losy szlacheckiej ukraińskiej rodziny, zaplątanej pośrednio w ja kieś nieokreślonej natury, rewolucyjne kolizje, stąd mnóstwo przygód i zdarzeń, więzienie, wygnanie, bitwa na okręcie, morderstwo, trochę miłości i t. p. W każdym razie kanwa wy padków zahaftowana widocznie wprawną ręką, czyta się też łatwo i z pewnego rodzaju zaciekawieniem.

„W promieniach“ Marja Kulikowska. Tu mamy do czynienia z aspiracjami wyższej kategorji. Autorka chciałaby jak się zdaje, skrystalić w jeden obraz cały moment współczesny, nie zapominając o żadnym przejawie. Zadanie niezbyt łatwe do osiągnięcia, to też wątek twórczy, cokolwiek rozpierzchły, gubi się jej nieustannie w całej masie bladych obserwacji i pobieżnie zarysowanych sylwetek. Pod względem formy, ton nie zdecydowany, waha się pomiędzy normalnym tokiem powszedniego opowiadania, a jakąś nastrojową rytmiką, która staje już niby na pro gu poezji, poezją jednak nie jest. Ton ten zre sztą, rozwielmożnił się u nas w ogóle w ostatnich czasach i stał się oficjalnie przyjętą manjerą.

W powieści pani Kulikowskiej najszczęśliwiej wypadają krótkie opisowe momenta, traktowane realistycznie, jak n. p. śmierć pokrzywdzonej Józki, lub przekradanie się przez granicę w towarzystwie przemytnika, i kto wie czy talent jej nie przedstawia się najkorzystniej w tych właśnie ubocznych epizodach.

„Bojownicy“ Artur Gruszecki. P. Gruszecki wypracował sobie już oddawna swo ją własną metodę techniczną, której trzyma się mniej więcej ściśle bez względu na obrany temat. Daje więc i tu cały szereg przeważnie zewnętrznych spostrzeżeń,jeżeli nie całkiem autentycznych to w każdym razie bardzo prawdopodobnych. Mamy zatem szczegółowo opis założenia tajnych drukarni, partyjnych kółek i t. p. Słowem inwencja autora nie pozwala sobie na żadne zboczenia w ułudny świat wyobraźni i pracuje na gruncie realnym. Jedna tylko uwaga. Czy nie czas by już było wykreślić z naszej powieści legendowego typu, sentymentalnych oficerów rosyjskich, rozkochanych w pięknych Polkach, aż do zapomnienia o swoich żandarmsko-policyjnych obowiązkach.

Jn.

Z literatury ludowej.

„Na wielkim zegarze czasu jest tylko jeden wyraz — teraz“.
[Swett — Marden]

— Dziwna niepojęta rzecz!...

Lud i dla wielu jeszcze dziś jest zagadką nieodgadnoną, tajemną jakąś żywiołową siłą, czemś, co więcej straszy jak nęci, co zdaje się dobrem, ale w pewnej odległości. Jedni powiadają, iż lud przemądrzały jest i należy go trochę stępić, inni mówią iż oświecać i cywilizować go daremna praca, bo „Chłop zawsze chłopem zostanie.“ Jedni mówią, że dość gdy się nauczy „z modlącej książki czytać, drudzy zaś powiadają, dawać mu tylko baśnie, legendy i bardzo moralne powieści do czytania.

Wynikiem tego jest nowa, specjalnie do ludu stwarzana literatura, która ma dwa wielkie działy.

Dział pierwszy daje ludowi książki, broszury i gazety pisane z rozmysłem wten sposób, aby jako tako niby to oświecać szerokie masy ludu, lecz aby ich zanadto nie rozbudzić, ani nie powołać do wielkich rzeczy. Są to morfiną zaprawiane wydawnictwa, którem zapycha się półki szaf i wcale ludu nie zachęca do czytania.

Drugi dział obejmuje książki, broszury i gazety wydawane w szerokiem zakresie uświadamiania, lecz tętno głównie wiruje około polityki i stwarza partje obejmujące koła pewnych stronnictw, które się znów wzajem ścierają i ganią.

Jedno i drugie nie stoi na tej wyżynie, na jakiej dziś powinno się postawić pracę oświaty ludu i wytwarzanie literatury tak bardzo dla niej potrzebnej.

Literatura ludowa nasza powinna wydźwignąć się z wszystkich partyjnych powijaków, z zacofanych poglądów, z przytłumionych haseł, bo inaczej istnieć ona będzie zawsze jako niewolnica wielu despotów i nigdy nie speł ni swego szerokiego posłannictwa.

Nie może ona czekać na jakieś tam „jutra“ dalekie, na jakieś tam „pory“ stosowniejsze, na wrzekome przygotowanie ludu do jej przyjęcia, bo nie literatura zbliża się do ludu, ale on do niej idzie, nie „mierzy się zamiarów wedle sił, ale siły napina się do wielkości zamiarów i planów przyszłości“ — nie ścina się wiedzy, myśli i oświaty do poziomu zaufanych szeregów, ale się dźwiga zapatrzonych w pył i kurz, aby spojrzeli w światło i dzień.

A na wielkim zegarze czasu jest tylko jeden wyraz „teraz“ i ten nam czekać nie pozwala na jakieś jutro dalekie, spowiłe nieznane i mroczne, ani nie każe cieszyć się echem tego „wczoraj“, które było minęło i nie rzuci świeżych snopów na łan życia. **Teraz** potrzeba ludowi czytelń tysiące, teraz potrzeba mu wiedzy, **teraz** należy starać się o to, aby lud nie stawał kamieniem w drodze postępu, lecz rósł w olbrzyma i olbrzymie prace wykonywał.

Nie są to mrzonki zapaleńców wołanie o oświatę ludu, nie jest to zabawką modne owo uobywatelnienie chłopów, które pewne sfery przeraża i drażni, ale to jest siła życia naszego narodowego i to jest powinność obywatelska, to służba obronna przed wszystkiemi klęskami, które podkopują i podkopać zupełnie mogą istnienie narodu.

Wydawnictwa ludowe muszą być przedewszystkiem pomnożone, bo to, co dotychczas jest wydawane wygląda raczej na zabawkę niż na zwykłą pracę. Gdzieś tam raz na rok albo na pół roku pokaże się jakieś dziełko, potem znowu głucha, ciemna cisza..... potem niespodzianie nowy tytuł odezwie się — pauza długa — nic nie ma nowego i tak z roku na rok sprawa się wlecze..

Tymczasem po czytelniach i wypożyczalniach jedne i te same książki czytają kilkakroć, dawne czekają na nowe, próżno pukają o coś żywszego i odchodzą nie jeden raz nic nie otrzymawszy. ąbg

Z wielu książek po czytelniach rozsyłanych nie ma innej korzyści jak tylko ta jedna, iż powiększają liczbę „dzieł“, iż posunęły cyfrę o jednostkę dalej, bo w istocie, nikt ich czytać nie chce i nie może, tak są sztucznie pisane i tak zdzisiejszym prądem oświaty nie zgadzają się.

Jeżeli wogóle ruch wydawniczy w Galicyi jest jakby w paraliżu, to co do wydawnictw popularnych rzec można niema go prawie wcale. Wojnara kalendarze pojawiające się od lat kilku rozniosą trochę pokarmu świeższego, ale to raz w rok niestety kalendarz się wydaje.

„Wydawnictwo groszowe“ rzuci przez rok dwie trzy książeczki najwyżej. „Tow. Oświaty Ludowej“ krakowskie wydaje jedno, dwa dzieła na rok „Macierz Polska“ o ile nie mylę się, także niewięcej rzuca wydawnictw przez rok. Przy gazetce „Ojczyzna“ wydano w roku minionym 12 broszurek **wcale dobrych, ale** to są m. łutkie rzeczy i w mig rozczytane zostaną.

Ubóstwo literatury ludowej dopiero temu w całej nagości przedstawi się, kto chce opiekować się czytelnią jaką ludową lub wypożyczalnią książek.

Zdaje się pozornie, na oko, lśniło niby błędny ognik, ogłoszenie szumne i ponętne, iż założono czytelnię tam lub tam, przysłano dzieł 200-300.

Lecz weź to w swe ręce, przeczytaj każde, „dzieło“, pocznij rozpożyczać cisnących się do drzwi, rozważ co dajesz na ten głód chciwy pokarmu, a wtedy poznasz jak my nie mamy dzieł dla ludzi, jak mało posiadamy rzeczy dobrych i jak prędko się mija to co jest.

Z jednych dzieł lepszych, nie ma już ani śladu, „wyczerpane“ są, nikt ani myśli o ich wydaniu nowem.

Z innych dzieł nie można mieć pociechy, bo drogie za strasznie, pożerają jak ludożercy, całe zasoby, za któreby można wiele nabyć, inne przeczytane w krótkim czasie budzą tylko żądzę i pragnienie posiadania nowych dzieł.

Tak przeglądając dorobek literatury ludowej odnosimy nader przykre doświadczenie.

Literaturę ludową trzeba wdać w opiekę obywatelską, wspierać wydawnictwa rozpocząć te i rozszerzyć ich w zakres tak aby wypełnić te braki, które aż nadto uczyć się dają.

J......a

Telegramy.

Zastępca ministra Latschera.

Wiedeń. Zastępstwo chorego ministra obrony krajowej Latschera, poruczył cesarz szefowi sekcyi tegoż ministerstwa, feldmarszałkowi-porucznikowi Fryderykowi Georgi'emu.

Za ugodą.

Wiedeń. Stronnictwo chrześcijańsko społeczne uchwaliło głosować za ugodą, jeżeli rząd da zupełnie zadawalniające wyjaśnienia w sprawie kwestyi prawno-państwowych.

Z komisji ugodowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej przewodniczący Dr. Kramarz zawiadomił, że ks. Auersperg złożył mandat do komisji.

W dalszej dyskusji oświadczył pos. Laginia, że związek południowo słowiański solidaryzuje się z żądaniami Chorwatów na Węgrzech i odrzuca ugodę.

Mówcy należący do partyi socjalno-demo-

kratycznej pp.: Wityk i Modraczek podnosili, że odpowiedzialność za dalsze ukształtowanie politycznych i ekonomiczncy stosunków spada na większość agrarno klerykalną, która zaznaczyła się w zrekonstruowanym gabinecie. Pos. Wityk wspomniał o zajściu w Czernowej, poczem omawiał sprawę uprzemysłowienia Galicji, budowy dróg wodnych, 2 letniej służby wojskowej i przeprowadzenia reformy agrarnej, a w końcu zarzucił rządowi, iż nic nie czyni celem doprowadzenia do skutku pokoju narodowościowego w kraju.

Przemawiał jeszcze pos. Rolsberg, poczem posiedzenie zamknięto.

Nowy prezes Koła.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polsskiego wybranym został na *49* głosujących 43 głosami dr. Głąbiński.

Nowy prezes wygłosił następnie mowę programową.

Demonstrancje na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Wskutek wkroczenia policji zostały uniemożliwione wczorajsze usiłowania studentów włoskich dostania się przed parlament. — Studenci włoscy oświadczyli, że demonstracja nie była zwrócona przeciw studentom niemieckim, lecz miała na celu przyspieszenie załozenia w Austrji włoskiego uniwersytetu.

Według dzienników, oświadczył rektor, że uniwersytet będzie dzisiaj zamknięty, aby uniknąć powtórzenia się wczorajszych zajść.

Grac. Kilkuset włoskich studentów zebrało się wczoraj przed południem przed salami wykładowemi wydziału prawniczego i krzykiem uniemożliwili wykłady. Demonstracja miała na celu poparcie żądania założenia uniwersytetu włoskiego w Austrji.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj konferowała komisya parlamentarna Koła polskiego z pos. Stapińskim. Pos. Stapiński oświadczył, że zaproponuje kongresowi stronnictwa ludowego wstąpienie posłów ludowych do Koła polskiego. Dlatego zwrócił się z przedstawieniem do Koła, by przy wyborze prezesa nie wybierało osobistości dla ludowców nieprzychylnych.

Wieczorem Koło p. przyjęło protokół tej konferencyi bez dyskusyi do wiadomości.

Przed trzecią Dumą.

Petersburg. W klubie monarchistów odbyło się ogólne zebranie, na którem omawiano dyrektywy dla większości Dumy. W zasadzie postanowiono, że monarchiści prawica i październkowcy mają sę połączyć. Prezydentem Dumy ma być wybrany monarchista. W piewszej linii wymieniają jako kandydata hr. Bobrinskiego. Kadeci mają być z prezydyum wykluczeni. Wszelki kompromis z nim ma być odroczony.

Większość odmówi autonomii obcym narodom. Natomiast mają być do pewnego stopnia uwzględnoione narodowe prawa co do szkół.

Wiceprezydent związku prawdziwie rosyjskich ludzi Puryszkiewicz, jako też Kruteńskij i Engelhardt wygłosili patryotyczne mowy, powitane oklaskami. Puryszkiewicz zaznaczył, że program jego nie jest reakcyjny, ale narodowo-liberalny, przystosowany do stosunków rosyjskich.

Petersburg. Według wiadomości kilku tutejszych dzienników mowa tronowa wygłoszona zostanie w pałacu Zimowym. Odczytanie mowy tranewej nie będzie pelecone żadnemu z biurokratów. Ceremonial powitania Dumy będzie podobny do ceremoniału podczas zwoływania pierwszej Dumy.

Mowę powitalną w samej Dumie wygłosi prezes Rady państwa M. G. Akimow, albo wiceprezes I. J. Gołubiew.

Mówią, że w mowie tronowej będzie wspominane o nienaruszalności zasad zawartych w manifeście z dnia 30 października. Podobno na włączenie tego ustępu do mowy tronowej wpłynął Stołypin.

Rewolucyoniści we Władywostoku.

Władywostok. Przy rewizyi w warsztatach portu wojennego **znaleziono bomby,** plany, **pisma i pieczątki rewolucyjnej** organizacyi wojskowej we Władywostoku.

Strajk piekarski w Pradze.

Praga. Zgromadzenie pomocników piekarskich postanowiło od dzisiaj rozpocząć w tych piekarniach strajk, w których nie przyszło do porozumienia z majstrami. Liczba strajkujących wynosi 1400. Około 22 firm z 200 robotnikami przyjęło żądania.

Ze świata.

Zmartwychwstanie. Powrót do życia, mimo urzędowej śmierci, obchodzi kapitan krążownika „Chanzy", który się był rozbił dn. 20 maja b. r. koło wyspy Ballard, należącej do archipelagu Chusan. Naówczas depesza z Szangaju doniosła ministerjum marynarki, że komendant krążownika kapitan Manger zginął z częścia załogi, i że zwłok nie odszukano. Minęło od owej pory 5 miesięcy, w tych dniach do ministerjum przybył jakiś mężczyzna w cywilnym stroju i oddał urzędnikowi swój bilet wizytowy. Urzędnik nie wierzył własnym oczom. Na bilecie był napis: Kapitan Manger, komendant krążownika „Chanzy". Okazało się, że Manger padł ofiarą pomyłki. Mianowicie ocalawszy z katastrofy, przybył do Szangaju i tam, jadąc samochodem, doczekał się powtórnej katastrofy. Samochód najechał na jakąś przeszkodę, skutkiem czego kierownik i kapitan wyrzuceni zostali na bruk. Kierownik złamał nogę, kapitan zaś tylko omdlał. Zanim jednakże powrócił do przytomności, przejechała go sikawka, jadąca do ognia. Kapitan, przeniesiony do szpitala amerykańskiego, dawał słabe znaki życia. Wreszcie otrzymał minister marynarki, na osobiste zapytanie telegraficzne, odpowiedź z Szangajn, że Manger nie przeżyje ani 12 godzin, gdyż jest konający. Później nie było o nim żadnej wiadomości i uznano go za zmarłego. Tymczasem kapitan cudem powrócił do zdrowia i zjawił się w Paryżu, gdzie go powitano serdecznie w ministerjum, zarazem jednakże zawiadomiono, że oddany zostanie pod sąd za katastrofę krążownika.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

Z powodu pogrzebu naszego dyrektora śp. ***Franciszka Sięka***, biura Zakładu Zastawniczego Kasy Oszczędności miasta Krakowa będą zamknięte we środę po południu dnia 13 bm.; zawieszoną też będzie we środę po połndniu licytacya w Zakładzie Zastawniczym i rozpocznie się ponownie we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 10 przed południem.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 11 XI. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	623 —	Tureckie tytuniow.	401 —
Węg. zakł. kred.	737 00	Gal. karp. Tow. naft.	543 —
Anglobanku	290 25	Renta majowa	92 10
Unionbanku	528 00	Austr. renta kor.	95 80
Länderbanku	407 25	Węg. „ „	92 55
Bankvereinu	519 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 35
Bodenkredit	1005 —	4% „ Banku h.	94 50
Gal. Banku hipot	567	4½% „ „ „	99 40
Kolei państwow.	647 25	5% „ „ „	110 00
„ południ.	147 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ Elbethal	420 00	4½% „ „ „	99 95
„ Północnej	5190 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ Czerniow.	558 —	4% Gal. poż. k. z 1893	94 95
Alpiny	592 75	4% Poż. m. Lwowa	94 40
Rima Muranyi	518 50	Losy tureckie	183 50
Prask. Tow. żelaz.	2607 —	Marki	117 28
Fabryka broni	460 —	Ruble	253 50
		Rosyjskie pap	86 60

Ceny targowe z dnia 11 listopada b. r.

		za 100 klg.	
Pszenica biała	od	24.70	do 25·30
„ czerwona i żółta	„	24·70	„ 25·30
„ węgierska	„	25·—	„ 25·60
Żyto krajowe	„	22·60	„ 23·20
„ węgierskie	„	24·50	„ 25.40
Jęczmień na krupy	„	16.00	„ 16·80
„ browarny	„	16.60	„ 19·80
„ na paszę	„		
Owies z opłatą akcyz	„	16·50	„ 16·93
Proso	„	14·—	„ 15·40
Jagły	„	28 —	„ 32·—
Tatarka	„	17·50	„ 18.50
Kukurydza	„	15·20	„ 17·20
Groch	„	26·00	„ 29·50
Fasola	„	18·00	„ 30·—
Wyka	„	14·50	„ 16.—
Rzepak zimowy	„	35·—	„ 36.—
Koniczyna nasienna czerwona	„		
„ „ biała	„		
Tymotka	„		
Esparsetta	„		
Soczewica	,	26·—	„ 66.—
Słoma		7·20	„ 9.—
Siano	„	8·00	„ 9·60
Koniczyna pastewna	„	10·00	„ 11·20
Ziemniaki	„	3·80	„ 4·80
Jaja	kopę	3·80	„ 4·—
Masło	1 kg.	2·—	„ 2,40
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—	210—

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rrzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.35 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapeszta. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.